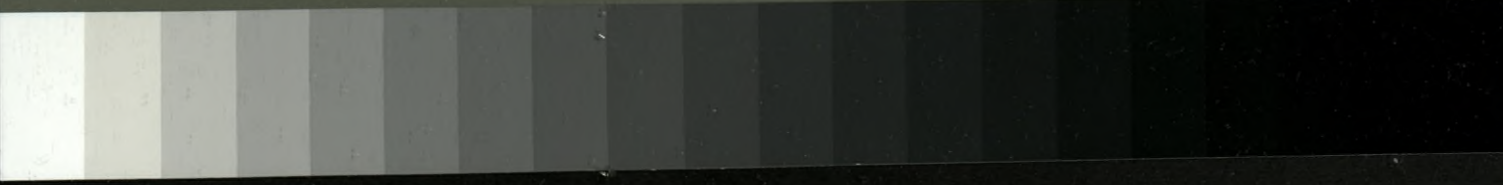


A 1 2 3 4 5 6 M 8 9 10 11 12 13 14 15 B 17 18 19



[Handwritten signature]

AKADEMIA OBRONY NARODOWEJ

WYDZIAŁ STRATEGICZNO-OBRONNY
KATEDRA ANALIZ I PROGRAMOWANIA OBRONNEGO

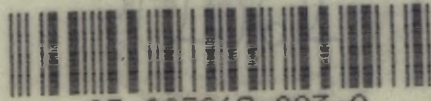
Andrzej MADEJSKI
Józef STĘPAK

ROZWAŻANIA O CHARAKTERZE I WŁAŚCIWOŚCIACH POTENCJALNYCH KONFLIKTÓW
ZBROJNYCH W EUROPIE ŚRODKOWO-WSCHODNIEJ

/wykład dla Podyplomowego Studium Operacyjno-Strategicznego/

3

Biblioteka Główna
Akademii Obrony Narodowej
S/2062



05-002062-003-0



62156

WARSZAWA

1993



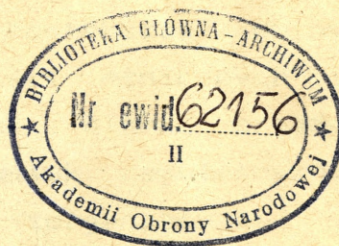
AKADEMIA OBRONY NARODOWEJ

WYDZIAŁ STRATEGICZNO-OBRONNY
KATEDRA ANALIZ I PROGNOZOWANIA OBRONNEGO

Andrzej MADEJSKI
Józef STĘPAK

ROZWAŻANIA O CHARAKTERZE I WŁAŚCIWOŚCIACH POTENCJALNYCH KONFLIKTÓW
ZBROJNYCH W EUROPIE ŚRODKOWO. - WSCHODNIEJ.
(wykład dla Podyplomowego Studium Operacyjno - Strategicznego)

3



WARSZAWA

1993

Wstęp.

Dokładny obserwator wydarzeń międzynarodowych na pewno zauważył, że liczba konfliktów zbrojnych na świecie wcale nie maleje, a nawet ma tendencję zwyżkową. Jednak ten sam obserwator na pewno stwierdzi, że charakter tych konfliktów się zmienia. Regularne, klasyczne wojny między państwami, charakterystyczne dla minionych paru wieków, prawie zanikają.

1. Rodzaje i charakter konfliktów zbrojnych na świecie po wojnie egipsko - izraelskiej w 1973 r.

W ostatnich 20 latach, po wojnie egipsko - izraelskiej w 1973 r., właściwie miały miejsce dwie takie wojny o charakterze długotrwałym (pomiędzy Etiopią i Somalią, oraz Irakiem i Iranem) i trzy krótkotrwałe (pomiędzy Chinami i Wietnamem; Irakiem, a Kuweitem oraz Irakiem, a siłami koalicji antyirackiej). Ponadto było kilka starć libijsko - czadyjskich oraz szereg różnych interwencji zbrojnych, m.in: izraelska w Libanie, wojsk RPA w Angoli, wojsk wietnamskich w Kambodży, wojsk amerykańskich w Panamie i na Grenadzie, Brytyjczyków na Falklandach. Do tej grupy można też zaliczyć udział wojsk kubańskich w wojnie domowej w Angoli.

Aktualnie trwa co najmniej kilkadziesiąt konfliktów zbrojnych, które przynajmniej rozpoczęły się nie jako klasyczna napaść zbrojna jednego państwa na drugie tylko rozwinęły się na zasadach (jeśli można użyć tego słowa w tym kontekście) wojny domowej, przy wybitnym tle różnic i sprzeczności etnicznych i religijnych. W działaniach bojowych udział biorą przede wszystkim siły które trudno zaliczyć do wojsk regularnych. Często są to grupy nieformalne, rozmaicie zorganizowane i uzbrojone, kierowane przez watażków, nie uznających prawa, nie kierujących się jakimikolwiek zasadami sztuki wojennej. Często nie są one dowodzone w sposób scentralizowany, nie ma nad nimi żadnej władzy, zdolnej zapanować nad nimi. Są to nie rzadko działania nie tylko z pogranicza bandytyzmu, ale wręcz

bandyckie. Oczywiście znajdują one oparcie w rządach i siłach zbrojnych oficjalnych. Ktoś je w imię własnych interesów popiera, wyposaża, zaopatruje i nawet wspiera użyciem własnej broni, przeważnie ciężkiej. Często w miarę upływu czasu i organizowania się władz państwowych są one załóżkami sił, które z pewnym przyzwyczajeniem oka możnaby nazwać regularnymi. Ale cechy woluntaryzmu są wciąż widoczne i groźne.

W latach dziewięćdziesiątych, w samej tylko Europie można takich konfliktów naliczyć więcej niż kilkanaście. Dla przypomnienia: trwający od lat konflikt zbrojny między protestantami i katolikami w Północnej Irlandii oraz etniczny w Hiszpanii (nacionaliści baskijski); w dawnej Jugosławii konflikty zbrojne o tragicznym natężeniu i zupełnie nieludzkim charakterze między: Słoweńcami i Serbami (na szczęście być może już definitywnie zakończony); Chorwatami i Serbami; Muzułmanami i Serbami; Chorwatami i Muzułmanami; konflikt zbrojny między ludnością mołdowską i zamieszkującymi Naddniestrze Rosjanami; konflikt zbrojny w Gruzji pomiędzy Gruzinami i Abchazami, domagającymi się niepodległości, bądź unii z Rosją; konflikt zbrojny w Osetii Południowej, która chce się połączyć z Osetią Północną, która z kolei jest autonomiczną republiką w ramach Rosji.

Również w bezpośrednim otoczeniu Europy, tj. na Bliskim Wschodzie i w Azji Centralnej trwa szereg konfliktów zbrojnych o podobnym charakterze. W Turcji, separatyści kurdyjscy walczą o stworzenie własnego państwa we wschodniej Turcji. Na Zachodnim Brzegu Jordanu i w strefie Gazy trwa tzw. "rewolucja kamieni", między Palestyńczykami i siłami izraelskimi. Na północy Iraku działają od lat partyzanci kurdyjscy, którzy w tej chwili, pod osłoną lotnictwa alianckiego, administrują na tym terytorium. Na południu Iraku trwa z różnym natężeniem rebelia szyicka przeciwko władzy sunnickiej w Bagdadzie.

Wiele lat trwa już konflikt zbrojny w Libanie. Toczy się taka dziwna wojna między Azerbejdżanem i Armenią o Górny

Karabach, a także w Afganistanie między rywalizującymi frakcjami oraz w Tadżykistanie, gdzie powstańcza armia komunistyczna walczy z tadżyckimi muzułmanami.

Z innych, tego typu konfliktów zbrojnych na świecie, należałoby wymienić: pogromy muzułmanów w Indiach, konflikty plemienne i etniczne w RPA, konflikty religijne w Sri Lance i na indonezyjskiej wyspie Timor, wojna domowa w Angoli itd.

Wszystkie te konflikty charakteryzuje bardzo silne tło etniczne lub religijne. Tak silne, że wydawać się może, iż wybuchły one wyłącznie na skutek odmienności etnicznej i (lub) religijnej stron. Z samej odmienności etnicznej i religijnej nie wynika jeszcze na ogół i bezpośrednio nienawiść tak silna, że aż prowadząca do wojny. Religie na ogół wręcz przeciwnie (z niewielkimi wyjątkami) głoszą miłość i nawołują do pojednania oraz wzajemnego wybaczenia sobie win. Głównie zatem chodzi o manipulację uczuciami narodowymi i religijnymi, często wbrew zasadom wiary. Manipulacja ta stosowana była zawsze, także w wojnach klasycznych i regularnych, rozpoczynających się napaścią zbrojną jednego państwa na inne. Siła uczuć narodowych i religijnych jest tak wielka, że nigdy z ich pobudzenia nie rezygnowano. I w ten sposób inne przyczyny konfliktu mogą zejść na plan drugi lub nawet w ogóle stać się niedostrzegalne. Niekiedy o to właśnie chodzi.

Często mówi się, że jeśli nie wiadomo o co chodzi - to z pewnością chodzi o pieniądze. Otóż w tej kwestii trzeba przyznać rację tym, którzy twierdzą, że u podłoża każdej wojny leżą niewątpliwie (bezpośrednio czy pośrednio) względy ekonomiczne. Uznając tę rację trzeba jednak zgodzić się z tym, że we wszystkich zbrojnych konfliktach współczesności waga względów etnicznych i religijnych stała się szczególna i wywarła szczególne piętno na rozmachu, charakterze, sposobie prowadzenia działań.

2. Sytuacja religijno - etniczna występująca w bezpośrednim otoczeniu geopolitycznym naszego kraju.

Nadszedł czas, żeby zadać sobie podstawowe pytanie, no dobrze, ale co to wszystko ma wspólnego z bezpieczeństwem militarnym naszego kraju? Żeby odpowiedzieć na to pytanie, należy choćby pokrótce zastanowić się nad sytuacją etniczno - religijną istniejącą w interesującym nas obszarze Europy.

Polska od północy graniczy z Obwodem Królewieckim zamieszkałym przez prawosławnych Rosjan, następnie z katolicką Litwą, prawosławną w większości Białorusią i Ukrainą (choć znaczna ich część, szczególnie na obszarach przyległych do Polski jest wyznania greko-katolickiego i rzymsko-katolickiego), katolicką na ogół Słowacją i Czechami (w znacznej części protestanckimi) oraz protestancką częścią Niemiec. Na Litwie, Białorusi i Ukrainie duży odsetek mieszkańców stanowią prawosławni Rosjanie. Znaczną część mieszkańców Białorusi, Ukrainy i Rosji szczególnie obszarów zamieszkałych przez ludzi od czasów rewolucji rosyjskiej znajdujących się pod wpływem rządów komunistycznych stanowią ateści. Często uformowani w szczególny, antyhumanitarny sposób, przesycony cynizmem i swoistym fundamentalizmem.

Historia złożyła się na to, że w ich oczach Polacy i katolicy nie są uznawani za najbardziej godnych szacunku i przyjaźni. Podobnie jak w oczach Polaków Rosjanie, Ukraińcy, Litwini i w nieco łagodniejszy sposób Białorusini. Uczucia Polaków do swych wschodnich sąsiadów, a szczególnie Litwinów, Białorusinów i Ukraińców są przy tym w dziwny sposób połączone z przekonaniem o swej rzekomej wyższości. Polacy na ogół czują się zagrożeni przez Rosjan i Ukraińców, nie biorąc zupełnie pod uwagę, że poczucie zagrożenia przez Polskę mogą odczuwać także Litwini, Białorusini czy Ukraińcy.

W nieco mniejszym stopniu uczucia wrogości występują w stosunkach między Polakami i Słowakami, choć trudno byłoby to powiedzieć o Czechach. A już w żadnym wypadku o Niemcach.

Szczególnie wobec Niemców odczuwamy zarówno obawy o swe bezpieczeństwo państwowe i narodowe jak i swą niższość. I odwrotnie: Niemcy na ogół widzą w nas ludzi nie bardzo godnych szacunku i uznania. Podobnie zresztą jak Czesi i prawie cała Europa /Zachód/. Nie dotyczy to ani w Polsce, ani wśród naszych sąsiadów uczuć i odczuć elit intelektualnych, których oceny są bardziej uzasadnione, wyważone i zobiektywizowane. Ale taka jest rzeczywistość w odniesieniu do tzw. mas społeczeństwa. Sąsiednie nam kraje zamieszkuje liczące się grupy Polaków. Ich główne skupiska na wschodzie znajdują się na obszarach należących niegdyś do II Rzeczypospolitej. Nieliczna, ale dość zwarta grupa Polaków mieszka na czeskim Zaolziu. Natomiast w obecnych granicach Republiki Słowackiej znajduje się liczący się odsetek ludności węgierskiej i mniejszy ukraińskiej, a także ludności określającej swą przynależność do narodowości czeskiej. W części mniejszości te żywią uczucia, jeśli nie wrogości to przynajmniej zdecydowanej niechęci do państw i narodów miejsca zamieszkania. I - powiedzmy to szczerze - vice versa.

Niemcy pod względem etnicznym stanowią dość jednorodne społeczeństwo, jednak po II wojnie światowej na terenach dzisiejszych Niemiec osiedliły się grupy emigrantów politycznych i ekonomicznych z różnych krajów Europy i spoza Europy. Pomimo coraz radykalniejszych środków ograniczających imigrację do Niemiec, proces ich napływu nie jest zakończony. W Niemczech przebywa także dość liczna grupa ludności narodowości i pochodzenia polskiego, jednak jest to grupa rozproszona.

W Polsce, pomimo, że pod względem etnicznym i religijnym stanowimy dość jednorodne społeczeństwo, mieszka spora grupa wyznawców wiary prawosławnej, greko-katolickiej i mniejsza wiary protestanckiej. Pozostałe wiary i sekty religijne skupiają w sobie nieliczący się odsetek społeczeństwa polskiego. Pod względem etnicznym, na terenach polskich występują zwarte grupy etniczne ludności ukraińskiej, niemieckiej, białoruskiej i litewskiej. Ludności pochodzenia słowackiego i czeskiego jest stosunkowo

niewiele. Na terenie naszego kraju, głównie w celach zarobkowych, przebywa okresowo znaczna liczba Rosjan, Ukraińców i Białorusinów oraz w mniejszym stopniu, głównie jako azylanci, obywatele innych państw Europy Środkowo - Wschodniej.

Pomimo dość powszechnej opinii o stabilnej sytuacji etniczno - religijnej w Polsce i jej bezpośrednim otoczeniu, to jednak i tu występują zjawiska, które mogą budzić nasz niepokój o "bezpieczne jutro". Za zachodnią granicą naszego kraju trudno nie zauważyć wzrostu nastrojów nacjonalistycznych wśród ludności niemieckiej, skierowanych głównie przeciwko azylantom. Proces ten jeśli nie zostanie opanowany, może przybrać niekorzystny dla nas kierunek rozwoju. Jedną z form przeciwdziałania temu procesowi, podjętą przez rząd niemiecki, jest uszczelnianie granic, przede wszystkim z Polską i Czechami. Fakt ten również może przybrać niekorzystny dla nas obrót. nierozwiązane problemy polskiej mniejszości narodowej na Litwie również mogą nas niepokoić. Co prawda nie w takiej skali jak na Litwie, ale istnieją również problemy polskich mniejszości narodowych na Białorusi i Ukrainie. Sygnalizowane zjawiska postawy ludności rosyjskiej na Łotwie, a zwłaszcza na Krymie, kryją w sobie potencjalne niebezpieczeństwo powstania konfliktów etnicznych. W podobny sposób należy także widzieć problem mniejszości narodowej węgierskiej w Rumunii i Słowacji i może w znacznie mniejszej skali problem mniejszości polskiej w Czechach. Tereny czeskie zamieszkałe przed II wojną światową przez Niemców są ponownie zasiedlane przez ludność niemiecką. Fakt ten może być także przyczyną wielu nieporozumień, a nawet nosić w sobie zarodek potencjalnego konfliktu etnicznego. Również na ziemiach polskich działalność niektórych grup etnicznych, a zwłaszcza narodowości niemieckiej może wzbudzać nasz niepokój.

3. Konsekwencje sytuacji etniczno - religijnej w Polsce i jej otoczeniu dla bezpieczeństwa naszego kraju.

A w Polsce? Zarówno Rząd Polski jak i rządy państw

ościennych formalnie i na ogół usiłują nie pobudzać uczuć wrogości do sąsiadów na tle etnicznym i religijnym. To samo dotyczy problemu mniejszości zarówno w Polsce jak i w państwach ościennych. Natomiast poczynania różnych ugrupowań i organizacji politycznych, społecznych, a nawet religijnych zbyt już często postępują w sposób przypominający samobójców lub przynajmniej filozofię Kalego. Wbrew nakazom religii, dobrych obyczajów i zdrowego rozsądku.

W wyniku tej analizy rodzą się np. następujące pytania:

- czy omówione wyżej, na razie na szczęście pozazbrojne konflikty na tle etnicznym i religijnym, występujące w Polsce i jej bezpośrednim otoczeniu mogą rozwinąć się na skalę zagrażającą naszemu bezpieczeństwu militarnemu?

- czy w interesie politycznym państw środkowo - wschodniej Europy leży przeciwdziałanie powstawaniu regionalnych konfliktów na tle etnicznym i religijnym, czy wręcz przeciwnie?

- czy trwające na tle etnicznym i religijnym w Europie i poza Europą konflikty mogą mieć wpływ na rozwój stosunków międzynarodowych i między społecznościami narodowymi w interesującej nas części Europy?

Na wszystkie te pytania trzeba oczywiście odpowiedzieć twierdząco. Nie uważamy za możliwe przesadzać co będzie. Ale warto zastanowić się nad tym co być może i co można uznać za najbardziej prawdopodobne.

Otóż istnieją wszystkie przesłanki (zarówno ekonomiczne jak i polityczne, socjologiczne, psychologiczne) ku temu aby dalszy rozwój sytuacji politycznej w Europie i świecie mógł przebiegać dla pokoju i bezpieczeństwa pomyślnie jak i niepomyślnie. Przyznajmy, że przypomina to trochę znany kawał o zawsze istniejących dwóch drogach wyjścia. Ale taka jest rzeczywistość w interesującej nas kwestii.

Ogromny i wszechstronny kryzys na Wschodzie Europy, a także recesja w gospodarce zachodniej, będące w różnym stopniu ale następstwem wieloletniego funkcjonowania i w końcu upadku

realnego socjalizmu i pojałtańskiego porządku w Europie wywołały falę nacjonalizmów i fundamentalizmów religijnych. W pewnych obszarach doprowadziło to już do konfliktów zbrojnych. W innych wybuch takich konfliktów się tli. Gdzie indziej wreszcie nie jest całkowicie wykluczony. Można zatem skonstatować, że jeśli kryzysy będą się pogłębiać, jeśli nie będzie przeciwdziałania ze strony rządów, parlamentów, partii politycznych i organizacji społecznych, czynników oświaty i kulturotwórczych, ze strony Kościołów - wówczas może dojść do pogłębiania się i narastania sprzeczności etnicznych i religijnych także w tych regionach, w których na razie nie są one groźne. Dotyczy to także najbliższego otoczenia, a nawet samego terytorium Polski. W końcu może to doprowadzić do wybuchu nawet wojny, a w każdym razie do różnej skali konfliktów zbrojnych. Zarówno przygranicznych jak i wewnętrznych, przypominających wojnę lub z pogranicza wojny i pokoju. W tym także do rozwoju terroryzmu i wszelakiego bandytyzmu.

Zakończenie.

Ale oczywiście nie musi tak być. Równie lub prawie równie dobrze Europejczycy mogą zachować się rozsądnie, rozważnie, jak przystało na spadkobierców i twórców jednej z najwspanialszych kultur. I to jest drugi ze scenariuszy granicznych.

Istnieje jednak znane powiedzenie, że jeśli coś może się zepsuć to raczej na pewno się zepsuje, a w każdym razie będzie się psuło. Oznacza to, że całkowity optymizm raczej nie ma uzasadnienia. A to z kolei oznacza, że przynajmniej w niektórych obszarach Europy, przede wszystkim tych najbardziej zagrożonych, konflikty będą narastały szybciej i bardziej niż w innych. Miejmy nadzieję, zresztą uzasadnioną, że nie dotyczy to obszaru naszego państwa.

